„Co w szkole piszczy”

Drodzy Czytelnicy!

Przed Wami grudniowe wydanie szkolnego periodyku „Co w szkole piszczy?” Tym razem w zupełnie nowej odsłonie bożonarodzeniowej.

Wszak zima to najlepsza pora roku na trochę wspomnień i świątecznych refleksji. Zachęcamy Was, Kochani Uczniowie, do zapoznania się z okołoświąteczną propozycją tematów—idealną na zabiegany czas grudniowy. To również czas serdecznych rozmów i marzeń na cały rok w gronie przyjaciół i najbliższych nam osób.

Bo w święta, ten jeden raz w roku,
Gdy wszyscy spotkamy znów się
Niech siądzie wokół nas święty spokój,
A wokół się dzieje, co chce.
Jedyne co ważne, to nasze spotkanie,
Więc wszystkich przyjaciół zaprośmy dziś na nie!

Niech nam się piękne te marzenia i życzenia spełniają przez cały okrągły rok. Hojnie obdarowujcie się emocjami—dobrymi, radosnymi, świątecznymi…
by stały się codziennymi i towarzyszyły
Wam nie tylko od święta.

Redakcja

Szkoła Podstawowa im. Ireny Sendlerowej w Starogardzie

Rok 2022, Nr 12/2022

Data wydania
grudzień 2022

Ważne tematy:

☺ Wigilia na dawnej wsi
☺ Tradycje świąteczne w Polsce
☺ Tajemnica św. Mikołaja
☺ Tradycja łamania się opłatkiem
☺ Najpiękniejsza msza święta w roku
☺ Gdzie powstały kolędy
☺ Dlaczego w Boże Narodzenie dostajemy prezenty?
☺ Znaczenie i symbolika potraw wigilijnych
☺ Boże Narodzenie w literaturze
☺ Szopki krakowskie
☺ Tradycje witania Nowego Roku
☺ Bajkowa zima

Jesteśmy w sieci Web:
spstarogard.edupage.org

Wigilia na dawnej wsi—trochę obrzędowości chrześcijańskiej, trochę pogańskiej

Wigilia na dawnej polskiej wsi czerpała z chrześcijańskiej tradycji, a także z obrzędowości pogańskiej, nawiązującej do czczonego niegdyś przez Słowian przesilenia zimowego. Niektóre z ludowych zwyczajów wigilijnych są żywe także dziś. Post adwentowy i towarzyszące mu zwyczaje bardzo silnie wpłynęły na folklor. Dla rolników był to okres odpoczynku po ciężkich pracach polowych, regulowany obyczajowym zakazem: *Kto ziemię w adwent pruje, ta mu trzy lata choruje.*

Wigilia w chacie wiejskiej - rys. *Kłosy* (1878).

Dla chłopów, którzy utrzymywali się z rolnictwa, późna jesień, podczas której kończyły się prace na polu, była naturalnym okresem do przygotowań do zimy. W niedługim czasie po ustaniu prac polowych, cztery niedziele przed Bożym Narodzeniem, rozpoczynał się adwent, a więc oczekiwanie na narodziny Chrystusa.

Boże Narodzenie nazywano w tradycji ludowej **Godami** – od święta godowego lub tzw. szczodrych godów, które pogańscy Słowianie obchodzili w związku z przesileniem zimowym rozpoczynającym nowy rok słoneczny.

W Polsce wierzono, że noc wigilijna poprzedzająca „Gody" sprzyja zjawiskom nadnaturalnym, a wszelkie czynności w przeddzień świąt należy wykonywać bardzo starannie, ponieważ od tego zależał przyszły los człowieka. Z nocą wigilijną związane są szczególnie liczne wierzenia. Jest to noc, w czasie której błąkają się duchy, a w wierzeniach ludowych to moment czarów, dziwów, niesamowitych zjawisk i nadprzyrodzonych mocy.

W tradycji ludowej żywa była wiara w to, iż w tę szczególną noc *woda w źródłach, potokach i rzekach zmienia się na chwilę w wino, czasem w wino i miód, niekiedy nawet w płynne złoto.*

Inne ludowe podania mówiły o zakwitaniu w Wigilię w sadach drzew owocowych.

Stałym elementem Wigilii były przystrojone gałązki drzew iglastych (sosny, jodły lub świerku), po które wyruszano skoro świt do lasów. Gałązki te nazywano *podłazami* lub *podłaźniczką*, *sadami* lub *wiechami*. Dekorowano nimi głównie drzwi do chaty, ale także wieszano pod sufitem.

Zwyczaj ozdabiania choinek dotarł na wieś dopiero w XIX w. Pierwsi zaczęli przystrajać je warszawscy mieszczanie, którzy zaczerpnęli tę tradycję od Niemców. Funkcję choinek pełniły na wsiach często snopy siana ustawiane w kątach izb, które dekorowano owocami lub smakołykami. Wszystko to miało zapewnić urodzaj w nadchodzącym roku.

Wieczerza wigilijna miała niezwykle uroczysty, a jednocześnie podniosły charakter. Tylko pani domu mogła odchodzić od stołu. Nikt nie mógł rozmawiać podczas spożywania posiłków. Na stole ustawiano co najmniej siedem potraw. Główne dania to kutia przygotowywana z ziaren pszenicy, maku, migdałów i rodzynek. Od nazwy tej potrawy wieczerzę, zwłaszcza na Litwie, nazywano *kucją*.

Podczas kolacji uważano, aby nikomu nie spadła łyżka, gdyż zwiastowało to śmierć w nachodzącym roku. Dobrym znakiem było natomiast kichanie zapowiadające pomyślność i zdrowie.

Podstawą chłopskiego jadłospisu, oprócz kutii, potraw z ryb oraz kapusty były rzepa, jabłka, orzechy, czosnek. Spożywanie ich miało zapobiegać chorobom. Pod stół kładziono siekierę lub sierp. One zaś miały zapewniać *nogi twarde jak żelazo.*

Jadano powoli, w ciszy i skupieniu. Liczba gości musiała być parzysta, a najbardziej obawiano się **feralnej** trzynastki.

W tradycji wiejskiej, szczególnie w odniesieniu do 24 grudnia, żywe było przywiązanie do czci oddawanej zmarłym. Wierzono, że ostatniego dnia roku chłopskie chaty odwiedzają dusze bliskich, które na różne sposoby starano się należycie „ugościć". Pamiętano, aby przy zmarłych nie prowadzić kłótni, nie smucić się oraz nie pożyczać ognia.

Troska o ogień w dniu wigilijnym to bardzo stara tradycja. Dbano o to, aby wszędzie paliły się światła. W wielu okolicach przez całą noc podtrzymywano ogień w piecu,
aby zziębnięte dusze zmarłych mogły się przy nim ogrzać.

Wiara w to, że Wigilia jest dniem bratania się ze zmarłymi powodowała różne czynności, m.in. uważano, aby przypadkiem nie zaszkodzić odwiedzającym domy duchom. W tym celu nie wykonywano gwałtownych ruchów oraz nie zamiatano podłóg.

Wśród ludu panowało przekonanie, że tego dnia zmarli razem z żywymi uczestniczą w wieczerzy

wigilijnej. Łączono ją ze stypą zaduszną, kolacją na część zmarłych. Duchy bliskich próbowano nakarmić do syta, aby nie zrazić ich do siebie. Charakterystyczne dla kolacji wigilijnej były potrawy nawiązujące do tradycji mówiącej o obecności na Wigilii dusz zmarłych przodków. Były to suszone owoce, np. śliwki, które symbolizowały uśpione życie, i mak, będący symbolem zarówno życia, jak i śmierci.

Przy wigilijnym stole ustawiano krzesło dla gościa z zaświatów, co ewoluowało później w zwyczaj pozostawiania pustego miejsca dla nieznajomego gościa.

Po wspólnej modlitwie przy wigilijnym stole, panował taki oto zwyczaj: **gazda** kładzie po pół łyżki pszenicy i wszystkich innych straw, a także po garnczku miodu w kąciku okien, bierze do garści nieco bobu i rozrzuca go po wszystkich rogach izby: wszystko to dla aniołów i dusz zmarłych, które nocy tej przychodzą się pokrzepić.

Na wsi polskiej kultywowano również wiele innych zwyczajów związanych z „ucztowaniem ze zmarłymi":

- na Podkarpaciu po wieczerzy wigilijnej gospodyni sprząta niedojedzone potrawy dla bydła albo zostawia je przez trzy dni i trzy noce na stole, by duchy nieboszczyków, które w dni Bożego Narodzenia odwiedzają domy, miały czym się pożywić;
- w Wielkopolsce pod stołem na sianie ustawiano garnki z wigilijnym jadłem dla zmarłych;
- w Małopolsce zjednywano sobie dusze zmarłych: wynoszono barszcz wigilijny z domostwa, a następnie polewano nim każdy z czterech **węgłów** chaty lub nie sprzątano ze stołu po kolacji wigilijnej, co było powodowane przekonaniem, że narodzony tej nocy Chrystus będzie spał właśnie na nim; zostawiano na stole żytni chleb, przykryty opłatkiem i owinięty w białą chusteczkę, jako pokarm dla dzieciątka Jezus; gospodarz rzucał groch o ścianę, po czym wołał: *Wilku, wilku, chodź do grochy; jak nie przyjdziesz, to nie przychodź aż do siego roku.* Zwyczaj ten wynikał z wiary w to, że dusze zmarłych przybierają w Wigilię zwierzęce kształty. Wigilia była dniem, w którym nie tylko świat zmarłych przenikał do świata żywych. To również czas, w którym zwłaszcza młodzież płatała różne figle. W dzień wigilijny, zazwyczaj z samego rana, parobkowie chowali gospodarzom różne przedmioty czy też narzędzia do pracy. Do XVIII w. podczas Pasterki młodzi mieszkańcy wsi dawali się we znaki nawet księżom: naśladowali ptasie ćwierkanie podczas wigilijnej mszy św., a nawet obrzucali duchownego grochem.

Z radosnym obchodzeniem Wigilii związane było także tzw. chodzenie po kolędzie. Po uczcie wigilijnej do chłopskich chat pukali kolędnicy. Wędrowni przebierańcy śpiewający i życzący zgromadzonym na Wigilii szczęścia w nadchodzącym roku byli obdarowywani jadłem. Przebierano się za postacie nawiązujące do tradycji biblijnej, np. za Trzech Króli lub króla Judei Heroda, ale także za diabły, baby, dziadów, Żydów i Cyganów. Wędrowcy śpiewali radosne pieśni, czyli kolędy. Kultywowano ponadto zwyczaj obdarowywania spotkanych pod drodze biedaków.

Wigilijna noc wiązała się z wieloma ludowymi przesądami i zabobonami. Jeden z nich głosił, że wszystkie zapasy, np. węgla, drewna czy wody na święta należy zgromadzić w chacie przed północą. W przeciwnym razie zostaną one zjedzone przez myszy.

Tradycje świąteczne w Polsce

Wigilia Bożego Narodzenia/wigilia świąt Bożego Narodzenia/*wieczerza wigilijna/wieczór wigilijny*, niekiedy także *Gwiazdka*. Z łaciny *vigilia* oznacza czuwanie, straż, a *vigilare* – czuwać. W tradycji chrześcijańskiej jest to dzień, który poprzedza Boże Narodzenie, a kończy okres adwentu. Początki tej tradycji sięgają prawdopodobnie obchodów Saturnaliów w starożytnym Rzymie, gdzie rozwijało się chrześcijaństwo. W Kościele rzymskokatolickim, starokatolickim, jak i u protestantów wigilia Bożego Narodzenia jest obchodzona 24 grudnia, w Kościele greckokatolickim i prawosławnym – 6 stycznia, a w Kościele ormiańskokatolickim – 5 stycznia.

Zgodnie z tradycją w Polsce wieczerza wigilijna rozpoczyna się wraz z **pierwszą gwiazdką na niebie**. Jest to symboliczne nawiązanie do Gwiazdy Betlejemskiej zwiastującej narodziny Jezusa, którą według Biblii na wschodniej stronie nieba ujrzeli Trzej Królowie.

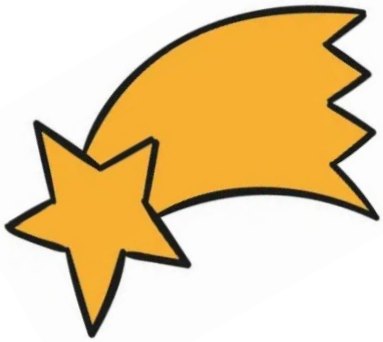

Wieczerzę postną, jak każe obyczaj, rozpoczyna się **modlitwą** i **czytaniem fragmentu Ewangelii**

Mateusza, Łukasza lub Jana w części dotyczącej narodzin Jezusa. Potem uczestnicy wieczerzy wzajemnie przełamują się **opłatkiem**, jednocześnie składając sobie **życzenia**. Na stole przykrytym białym obrusem **z wiązką sianka pod spodem** ustawia się o jedno nakrycie więcej, niż wynosi liczba zgromadzonych osób. **Dodatkowe miejsce przy stole** wigilijnym przeznaczone jest dla niezapowiedzianego gościa. Ważnym zwyczajem towarzyszącym wigilii Bożego Narodzenia jest **śpiewanie kolęd**. Często też pod **choinką** umieszczane są **prezenty**, które wedle tradycji przynosić ma gwiazdor, św. Mikołaj, dziecią tko, aniołek lub gwiazdka.

W zależności od regionu i tradycji rodzinnych zestaw **wigilijnych potraw** jest różny, ale zwyczajowo na wigilijnym stole powinny znaleźć się wszystkie płody ziemi. Potraw powinno być **dwanaście**. Każdej należy spróbować, co ma zapewnić szczęście przez cały rok. Do najbardziej typowych należą: barszcz z uszkami /wymiennie w niektórych regionach Polski z *białym żurem*, *zupą grzybową*, *zupą owocową* lub *zupą rybną*/, ryby, przyrządzane na różne sposoby, z najbardziej tradycyjnym karpiem smażonym i w galarecie, kapusta z grochem, kapusta z grzybami, pierogi z kapustą, kasza z suszonymi grzybami, fasola z suszonymi śliwami, paszteciki z grzybami, kluski z makiem, cukrem i miodem,kompotem z suszonych owoców, zupa migdałowa kulebiak, kutia.

Zgodnie z polskim zwyczajem potrawy wigilijne powinny być postne, czyli bezmięsne i bez użycia tłuszczów zwierzęcych. Post wigilijny jest zwyczajem dość powszechnie przestrzeganym, mimo że w wielu wyznaniach chrześcijańskich nie jest nakazany.

Tajemnica świętego Mikołaja

Mikołaj z Miry, **Święty Mikołaj** (gr.Ἅγιος Νικόλαος, łac.*Sanctus Nicolaus*), znany również jako **Mikołaj z Bari** – święty katolicki i prawosławny. Najstarsze przekazy o nim pochodzą z VI wieku. Według średniowiecznej hagiografii żył na przełomie III i IV wieku. Legendarne przekazy twierdzą, że urodził się około roku 270, a zmarł 6 grudnia między rokiem 345 a 352. Był biskupem Miry w Licji, który wsławił się cudami oraz pomocą biednym i potrzebującym. Przez wieki był jednym z najbardziej czczonych świętych na Zachodzie i Wschodzie. Największe jego sanktuarium znajduje się we włoskim Bari.

Współczesna baśniowa postać Świętego Mikołaja, wzorowana na św. Mikołaju z Miry, jest wykorzystywana w kulturze popularnej w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Trzy legendy o świętym Mikołaju.

Stratelatis.

Najstarsza legenda związana ze Świętym Mikołajem pochodzi z połowy VI wieku. *Stratelatis* /„Oficerowie”/ to krótka opowieść o uratowaniu skazanych na śmierć żołnierzy. Zgodnie z nią cesarz Konstantyn wysłał morzem z Konstantynopola wojsko, aby stłumić bunt we Frygii. Oddziały wylądowały w Andriake, porcie niedaleko Miry, gdzie żołnierze splądrowali miasto. Po

opanowaniu zamieszek, lokalny prefekt Eustachios skazał na śmierć trzech żołnierzy. W ostatniej chwili miecz katowski powstrzymał Mikołaj, który wykazał niewinność skazanych, a potem zaprosił trzech dowodzących wyprawą oficerów – Nepotianosa, Ursosa i Herpyliona – do pałacu biskupiego.

Po zakończonej zwycięstwem kampanii, w Konstantynopolu oficerowie zostali oskarżeni przez prefekta Ablabiosa o nadużycia. Cesarz Konstantyn skazał ich na śmierć. W nocy przed egzekucją, oficerowie błagali w modlitwach o pomoc Mikołaja. Biskup ukazał się we śnie Konstantynowi i Ablabiosowi, zaświadczył o niewinności skazanych i wskazał prawdziwych winowajców. Rano, przed obliczem senatu, oficerowie zostali uniewinnieni i wysłani do Miry z bogatymi darami.

Trzy córki.

W spisanym w pierwszej połowie IX wieku żywocie autorstwa archimandryty Michała, w rozdziałach od dziesiątego do osiemnastego, po raz pierwszy pojawiła się bardzo popularna legenda o trzech córkach.

Zgodnie z jej wersją z IX wieku, młody Mikołaj, jeszcze przed wyborem na biskupa, miał chciwego i bogatego sąsiada, który drwił z pobożności świętego. Bóg ukarał sąsiada i sprawił, że stracił majątek oraz popadł w skrajną biedę. Gdy nie miał już z czego utrzymać rodziny, postanowił sprzedać swoje trzy córki do domu publicznego, ponieważ nikt nie chciał ich poślubić bez otrzymania stosownego posagu. Mikołaj, po długich rozważaniach tekstów Pisma Świętego i modlitwie, postanowił uratować cnotę dziewcząt. Trzykrotnie, pod osłoną nocy, wrzucał przez okno pieniądze przeznaczone na posag dla każdej kolejnej siostry. Gdy sąsiad wyprawił już dwa wesela, postanowił dowiedzieć się, skąd biorą się tajemnicze pieniądze. Czuwał całą noc i ze zdumieniem odkrył, że to pogardzany przez niego Mikołaj wrzuca po raz trzeci pieniądze przez okno. Podziękował mu zawstydzony i postanowił zmienić swoje życie na zgodne z przykazaniami.

Żeglarze i zboże.

W żywocie autorstwa archi-

mandryty Michała spisano też pierwsze dwie legendy związane z morzem – *Żeglarze* i *Zboże w porcie*. Pierwsza opowiada o żeglarzach, którzy podczas sztormu, gdy ich statek zaczął tonąć, wzywali pomocy Mikołaja. Biskup pojawił się na statku, wydobył go z topieli, nakazał uciszyć się wiatrowi, a potem zniknął. Żeglarze dopłynęli do portu, dotarli do Miry, gdzie w kościele dziękowali Mikołajowi. Ten nakazał im milczenie i skłonił do zmiany obyczajów.

Legenda o zbożu opowiada o czasach wielkiego głodu. Mikołaj ukazał się we śnie kapitanowi statku, który płynął z Aleksandrii do Konstantynopola i skłonił go do zawinięcia do portu w Andriake. Tam wyładowano na ląd sto **korców** zboża, które rozdzielono między głodujących mieszkańców Miry. Gdy statek dopłynął do Konstantynopola okazało się, że w ładunku niczego nie brakuje. Opowieść ta będzie później rozwijana w wielu wariantach.

Historia postaci świętego Mikołaja w kulturze masowej.

Święty Mikołaj (ang. *Santa Claus*) – najczęściej przedstawiany jest jako miły, starszy i nieco grubawy mężczyzna. Odziany w szaty koloru czerwonego lub bordowego. Jego głowę przyozdabia czerwona czapka z białym pomponem. Ma długą siwą brodę, lekko **zmierzwioną** i **kędzierzawą**. Najczęściej w jednej ręce trzyma księgę a drugą wykonuje gest błogosławieństwa. Wśród jego atrybutów występują rekwizyty z legend: **mitra** i **pastorał**, trzy złote kule, trzy jabłka, trzy sakiewki, troje dzieci lub młodzieńców w **cebrzyku**, kotwica czy okręt. Jest też często przedstawiany w towarzystwie innych świętych, zwłaszcza Marii z Dzieciątkiem.

Wedle różnych legend i baśni w okresie świąt Bożego Narodzenia rozwozi dzieciom prezenty saniami ciągniętymi przez zaprzęg reniferów. Według różnych wersji zamieszkuje wraz z grupą elfów Laponię.

Dzięki sprawnej promocji praktycznie zastąpił on w powszechnej świadomości tradycyjny wizerunek świętego Mikołaja, biskupa Miry.

Obecnie powszechna forma tej postaci jest jedną z atrakcji bożonarodzeniowych.

W większej części Europy, w tym w Polsce, mikołajki obchodzone są tradycyjnie 6 grudnia jako wspomnienie świętego Mikołaja, biskupa Miry. Rankiem tego dnia dzieci, które przez cały mijający rok były grzeczne, znajdują prezenty, ukryte pod poduszką, w

buciku
lub w innym specjalnie przygotowanym w tym celu miejscu, np. w skarpecie. Święty Mikołaj utożsamiany jest coraz częściej z Bożym Narodzeniem i świątecznymi prezentami.

Mikołaj współcześnie.

Święty Mikołaj, biskup Miry, ze względu na przypisywane mu legendą uczynki (m.in. cały majątek rozdał biednym), został pierwowzorem postaci rozdającej prezenty dzieciom. Przedstawiany jako starzec z okazałą brodą, często w **infule** i pastorałem, z workiem prezentów i pękiem rózg w ręce. 6 grudnia, czyli w rocznicę śmierci świętego Mikołaja grzecznym dzieciom przynosi prezenty (zwykle słodycze), a niegrzecznym (na ostrzeżenie) rózgę.
Obecny wizerunek – czerwony płaszcz i czapka z białym pomponem – został spopularyzowany w 1930 roku przez koncern Coca-Cola, dzięki reklamie napoju stworzonej przez amerykańskiego artystę, Freda Mizena. Na pewno jednak reklama ta pomogła utrwalić w powszechnej świadomości ten kostium świętego. Rok później nowy wizerunek św. Mikołaja przygotował, także na zlecenie Coca-Coli, Haddon Sundblom. Najbardziej charakterystyczny element stroju świętego Mikołaja – czerwona czapka z białym pomponem, stała się jednym z **komercyjnych** symboli świąt Bożego Narodzenia.

Skąd się wzięła tradycja dawania prezentów na Święta?

Boże Narodzenie to czas wyjątkowy. Nie może zabraknąć prezentów. Zwyczaje związane ze świątecznymi podarunkami mogą różnić się w zależności od regionu. Wyjaśniamy, do czego nawiązuje zwyczaj dawania świątecznych prezentów i przedstawiamy kilka ciekawostek na temat tej tradycji.

Dary Trzech Króli dla Jezusa w Betlejem

W okresie świątecznym zauważyć można szczególne przywiązanie do tradycji – z wyprzedzeniem przygotowuje się wykwintne dania na Boże Narodzenie, dekoruje choinkę i całe mieszkania, a także wybiera prezenty dla najbliższych. Ostatni z wymienionych zwyczajów jest jednym z najmłodszych i chociaż **znany był już od XIII wieku**, na dobre
w Polsce pojawił się dopiero sześć wieków później. Przyjmuje się, że tradycja dawania świątecznych prezentów nawiązuje do darów, które Mędrcy ze Wschodu złożyli Jezusowi w Betlejem.

Warto zaznaczyć, że **największą wagę do tego zwyczaju przykłada się w Hiszpanii**, gdzie prezenty tradycyjnie wręcza się w święto Trzech Króli, czyli 6 stycznia.
O ile odpowiedź na pytanie, skąd wzięła się tradycja wręczania upominków jest stosunkowo prosta, to trudno jednak wyjaśnić dlaczego podarunki zostawiamy akurat pod choinką. Co ciekawe, zwyczaj ten nie jest szczególnie popularny poza granicami Polski.

Zwyczaj dawania prezentów – nawiązanie do św. Mikołaja

Inna teza mówi o powiązaniu świątecznej tradycji z postacią św. Mikołaja, czyli żyjącego na przełomie III i IV wieku **biskupa Miry, który pod osłoną nocy pomagał najbardziej potrzebującym**, dzieląc się swoim majątkiem oraz podrzucając niewielkie prezenty. Co ciekawe, jego współczesny wizerunek, przedstawiający starszego, brodatego mężczyznę w charakterystycznym czerwonym stroju nie ma jednak dużego związku z rzeczywistością – wykreowany został na potrzeby jednej z kampanii reklamowych przeprowadzanych w latach 30. XX wieku i skutecznie zadomowił się w popkulturze.

Gwiazdor, Aniołek i Dziadek Mróz w tradycji regionalnej

Współcześnie uznaje się, że prezenty świąteczne to najczęściej sprawka świętego Mikołaja, jednak warto zauważyć, że **w niektórych regionach Polski, nie zostawia on dzieciom prezentów pod choinką**, a rozdaje je jedynie z okazji przypadających na 6 grudnia Mikołajek.

Pomorze Zachodnie, Kaszuby, Kujawy i Wielkopolska to regiony, gdzie bożonarodzeniowe prezenty pod choinką zostawia **Gwiazdor, a jego atrybutami są futrzana czapka i długi kożuch**. Co więcej, nierzadko odpytuje on dzieci z wierszyków, a jego twarz zazwyczaj jest ubrudzona sadzą lub ukryta. Na Śląsku natomiast, w roli obdarowującego spotkać można Dzieciątko reprezentujące

Tradycja łamania się opłatkiem

Tradycja opłatkowa wywodzi się z czasów początku chrześcijaństwa, kiedy wierni przynosili na nabożeństwa swój własny chleb, który po poświęceniu zanosili do domów, aby podzielić się nim z bliskimi. Znana była także tradycja wysyłania kawałków chleba bliskim, którzy nie mogli być obecni tego wyjątkowego dnia. Miało to zapewnić im pomyślność oraz pomóc zażegnać ewentualne spory. Dodatkowo, tradycja dzielenia się opłatkiem nawiązuje do najpopularniejszej modlitwy chrześcijan *Ojcze nasz*, w której proszą: *chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*. Jest to także nawiązanie do Ostatniej Wieczerzy, kiedy Jezus dzielił się chlebem z Apostołami.

Z czego wypiekany jest opłatek?

Obecnie odeszliśmy od tradycji święcenia tradycyjnych chlebów i dzielenia się nimi. Zamiast tego na wielu wigilijnych stołach zagościł znany wszystkim opłatek. To cienki płatek chleba wypiekany tylko z wody i mąki, bez użycia drożdży. Dokładnie z tych samych składników, jednak z dodatkiem soli, powstaje prawdziwy chleb, taki, jaki był wypiekany dawniej.

Gdzie i jak dzielimy się opłatkiem?

Zwyczaj dzielenia się opłatkiem jest znany nie tylko Polakom, ale także Włochom, Czechom, Ukraińcom, Słowakom oraz Węgrom. Dawniej opłatkami nie tylko się dzielono, ale także lepiono z nich ozdoby, które miały mieć moc odpędzania zła. Z opłatków wykonywano różnego rodzaju wycinanki, gwiazdki, nawet kule przypominające ziemski glob.

Kto piecze opłatki?

Przed wiekami nad procesem wypieku opłatków czuwali zakonnicy, a następnie siostry zakonne. Od XV wieku zajmowały się tym także osoby świeckie, nieraz zamieniając opłatki w małe dzieła sztuki, które zachwycają nie tylko przepięknymi wzorami, ale także kolorami.

Co symbolizuje opłatek w różnych kolorach?

Dawniej kolorowe opłatki dawane były zwierzętom gospodarskim, np. czerwony był przeznaczony dla koni. Miało to na celu ochronienie ich przed chorobami lub innym zagrożeniem.

Najpiękniejsza msza święta w roku

Pasterka to nieodłączny element obchodów świąt Bożego Narodzenia. Dla wielu osób wręcz nie do wyobrażenia jest, by mogło ich zabraknąć na tym uroczystym, radosnym spotkaniu w kościele. Pasterka ma wielowiekową tradycję i bez wątpienia należy do najbardziej lubianych mszy świętych. To właśnie na nią często wybierają się osoby, które rzadko zaglądają do kościoła w ciągu roku.

Pasterki cieszą się niesłabnącą popularnością. To msze szczególnie radosne, ale bardzo uroczyste, skupiające w kościele osoby chcące jednoczyć się z tej wyjątkowej okazji. Pasterka jest szczególna, ponieważ otwiera nowy rok liturgiczny w Kościele katolickim.

Co to jest Pasterka?

Pasterka to uroczysta bożonarodzeniowa msza odprawiana w nocy, najczęściej o północy lub w godzinach wieczornych z 24 na 25 grudnia jako druga z liturgicznej uroczystości Bożego Narodzenia.

Pasterka upamiętnia oczekiwanie i modlitwę pasterzy zmierzających do Betlejem.

Pasterka — nieco historii.

Pasterki są głęboko zakorzenione w polskiej tradycji. Od stuleci ściągają do kościołów wielu wiernych. Pasterka jest formą uczczenia pamięci o pastuszkach, którzy gdy tylko dowiedzieli się o narodzinach Jezusa, od razu pospieszyli do stajenki powitać nowonarodzonego. Po drodze pastuszkowie z radością obwieszczali wspaniałą nowinę napotkanym osobom. To właśnie ich podróż inspiruje do odwiedzin żłóbka przygotowywanego w kościele. Dzieje się tak od IV w. n.e., tyle że formuła mszy zwanych później Pasterkami ulegała zmianom, podobnie jak miejsce, w którym początkowo odbywała się ta szczególna msza. Na początku Pasterka odprawiana była w Grocie Narodzenia w Jerozolimie, a następnie nabożeństwo przenosi się do podziemi bazyliki Bożego Narodzenia w Betlejem. Z upływem lat zwyczaj powitania dzieciątka rozpo-

wszechnił się na kraje chrześcijańskie i funkcjonuje po dziś dzień.

Pasterka — ile trwa i czym się różni od niedzielnej mszy św.?

Msze św. Pasterskie różnią się od niedzielnych także tym, że nie określono odgórnie czasu ich trwania. Mogą trwać godzinę albo i znacznie dłużej. Podczas nich po raz pierwszy w roku wykonuje się **kolędy** i **pastorałki**, które są nie tylko wyrazem radości, ale także formą modlitwy. **Kolędy** są pieśniami religijnymi, związanymi ściśle z narodzinami Jezusa. **Pastorałki**, również są związane z Bożym Narodzeniem. Różnią się od kolęd tym, że mają charakter świecki, z wątkami zaczerpniętymi z życia codziennego. Oba rodzaje pieśni pojawiają się podczas mszy świątecznej. Do najbardziej znanych i lubianych należy *Bóg się rodzi*.

Gdzie i w jaki sposób powstawały kolędy?

Kolęda to pierwotnie radosna pieśń noworoczna, która współcześnie przyjęła formę pieśni bożonarodzeniowej nawiązującej do świąt Bożego Narodzenia. Utrzymywana najczęściej w konwencji religijnej. Wywodzi się z tradycji ludowej.

Odmiana kolędy o wątkach zaczerpniętych z życia codziennego nazywana jest **pastorałką**. W odróżnieniu od kolędy nie jest wykorzystywana w chrześcijańskich nabożeństwach religijnych ze względu na swój świecki charakter.

Co roku w Polsce odbywają się liczne przeglądy i festiwale kolędowe. Największym jest Ogólnopolski Festiwal Kolęd i Pastorałek w Będzinie.

W liturgii Kościoła katolickiego kolędy wykonuje się od mszy o północy w święta Bożego Narodzenia (noc 24/25 grudnia) do święta Chrztu Pańskiego (niedziela po 6 stycznia). W polskiej tradycji dopuszcza się śpiewanie ich do Święta Ofiarowania Pańskiego (2 lutego). Od współczesnych kolęd odróżnić należy utwory o tematyce związanej nie z narodzeniem Jezusa, lecz z okresem związanym ze świętami Bożego Narodzenia, jak np. polską piosenkę *Jest taki dzień*, niemiecką *O Tannenbaum* czy angielskie *Jingle Bells* i *White Christmas*.

Najstarsza polska kolęda to *Zdrow bądź, krolu anjelski* z 1424 roku. Najsłynniejszą kolędą jest *Cicha noc*, którą przetłumaczono na ponad 300 języków i dialektów. Powstała w roku 1818 w małym austriackim miasteczku Oberndorf bei Salzburg w Alpach. Jej autorami byli: wikary miejscowego kościoła Józef Mohr oraz jego organista Franz Xaver Gruber.

Termin kolęda wywodzi się najprawdopodobniej od łacińskiego *calendae* i oznaczał ‘pierwszy dzień miesiąca’. Dawni Słowianie nazywali tak pierwszy dzień roku, a także noworoczny upominek. Następnie obyczaj ten przeniesiono wyłącznie na święto Narodzenia Pańskiego, a z czasem kolęda zaczęła oznaczać ‘wizytę księdza w domu’, ‘pieśń bożonarodzeniową’ i ‘obrzęd ludowy związany z chodzeniem po domach’.

Kolęda swe źródła ma w obchodach rzymskich *Kalendae* styczniowych (*mensis Januarius*). Był to szczególny dla Rzymian pierwszy dzień miesiąca, ponieważ 1 stycznia, począwszy od 153 roku przed narodzinami Chrystusa, konsulowie rzymscy obejmowali swój urząd. Z czasem, od 46 roku p.n.e., dekretem Juliusza Cezara 1 stycznia został oficjalnie ogłoszony jako początek roku administracyjnego. Z tej okazji w Rzymie odwiedzano się, wręczano sobie wzajem podarki, śpiewano pieśni. Zwyczaje te przejęło chrześcijaństwo, łącząc je z okresem Bożego Narodzenia, uważanym za początek rachuby nowego czasu. Jest to jeden z najważniejszych aspektów Bożego Narodzenia.

Kolęda w swym pierwszym znaczeniu była zatem noworoczną pieśnią powitalną i pochwalną na cześć gospodarzy, przekazywała życzenia szczęścia i pomyślności. Kolęda w rozumieniu pieśni religijnej związanej z narodzinami Chrystusa wykształciła się później, wraz z rozwojem i umacnianiem się chrześcijaństwa. Kolędy początkowo miały teksty wyłącznie łacińskie. Powszechnie przyjmuje się, że korzenie kolęd tkwią w **hymnologii**, ale wywodzą się one również z **tropów** i **laud** benedyktyńskich.

Początkowo twórcy kolęd czerpali z dwóch Ewangelii: św. Mateusza i św. Łukasza. Z biegiem czasu pieśń coraz częściej sięgała do źródeł pobożności ludowej. Inspiracją były też **apokryfy** i literatura średniowiecza oraz średniowieczny teatr.

Znaczenie i symbolika potraw wigilijnych

Potrawy wigilijne nie tylko pysznie smakują, ale też mają swoją tradycyjną symbolikę. Poznaj 12 potraw wigilijnych, które powinny znaleźć się na każdym świątecznym stole
i dowiedz się, co oznacza każde z dań spożywanych w Boże Narodzenie. Potrawy wigilijne symbolizują odrodzenie. Dlaczego jest ich 12?

Wieczerza wigilijna odbywa się w wyjątkową noc. Niesie za sobą przesłanie o **cudzie nowego życia**. Kto kończący się rok zalicza do nieudanych, dzięki odrodzeniu może
w nadchodzącym roku poprawić to, co mu nie wyszło. A potrawy, które pojawią się
na wigilijnym stole, mają mu pomóc w realizacji tego celu.

12 potraw wigilijnych przygotowanych jest z płodów ziemi, takich jak buraczki, mak, ryby, kapusta, grzyby, groch i miód. Symbolizują one dostatek, witalność i szczęście. Zgodnie
z chrześcijańską tradycją **liczba 12 symbolizuje 12 apostołów**. Natomiast według wierzeń ludowych liczba wigilijnych potraw to nawiązanie do 12 miesięcy w roku.

Poznaj potrawy wigilijne i ich symbolikę:

To, jakie dania spożywa się w Wigilię, różni się nieco w zależności od regionu Polski.

Oto **12 wigilijnych potraw**, które są popularne w całym kraju:

- czerwony barszcz z uszkami,
- zupa grzybowa,
- karp,
- pierogi z kapustą i grzybami,
- kluski z makiem,
- kutia,
- groch z kapustą,
- kompot z suszu,
- ryba po grecku,
- krokiety z kapustą i grzybami,
- śledzie,
- piernik.

Można też jednak wskazać inne istotne dania i elementy pojawiające się na wielu wigilijnych stołach, np.: makowiec czy racuchy drożdżowe. Nie wolno też zapominać o chlebie podawanym do dań oraz o opłatku.

Nie wszyscy przygotowują też cały **tuzin** dań, a zdarzają się też osoby, które podają na stół więcej potraw. Uważa się, że posmakowanie każdej wigilijnej potrawy ma zapewnić powodzenie lub korzyść w innej dziedzinie.

Warto wiedzieć:

czerwony barszcz z uszkami - wigilijny barszcz dzięki zawartości buraczków ma dodawać urody. Ponadto czerwone buraki zapewnią powodzenie i pomyślność oraz zagwarantują długie lata życia w zdrowiu.

zupa grzybowa - zjedzenie w czasie wigilii nawet kilku łyżek zupy grzybowej powinno zapewnić zdrowie ciała, trwałe siły, witalność oraz trzeźwość umysłu.

karp i inne ryby - ryba stanowi symbol płodności i odradzania się. Kojarzy się ze zmartwychwstaniem i nieśmiertelnością. Kto zje karpia lub inną rybę w wigilijny wieczór, ten będzie miał spokojny żywot w nowym roku. Dorsz, pstrąg lub śledzie oznaczają post
i oczekiwanie, a mają zagwarantować dostatek i harmonię.

pierogi z kapustą i grzybami - to danie ma dodać nadprzyrodzonych sił, magicznej mocy, nie tylko w wigilijną noc. Kapusta oraz grzyby mają zapewnić dobrobyt.

kluski z makiem - chociaż mak kojarzy się ze śmiercią i końcem, to jednocześnie oznacza pomoc. Mak, tak samo, jak zboża, symbolizuje dostatek i urodzajność. Obfitość plonów ma zagwarantować zjedzenie chociaż jednej kluski z makiem. Nie można jednak przedobrzyć z jedzeniem, ponieważ według przesądów mak może przyczynić się też do tragedii w domu.

kutia to kolejna wigilijna potrawa na bazie maku. Ma ułatwić pojednanie z Bogiem oraz ze zmarłymi. To dlatego, że pszenica, z której przygotowuje się tę potrawę, symbolizuje nieśmiertelność. Migdały z kutii dodają mądrości i powodów do radości.

groch z kapustą - niedoceniana kapusta ma zapewnić ponadprzeciętną siłę i witalność. Pomoże chronić przed chorobami fizycznymi i psychicznymi, a jeśli choroby już zaatakowały, to przepędzi je z ciała i rozumu. Za sprawą tej potrawy umysł będzie trzeźwy, a ciało – zdrowe.

chleb - nasz chleb powszedni jest symbolem dobrobytu, pomyślności i mądrości życiowej. Zwiastuje również przyjaźń i gościnność. Jest symbolem wspólnoty.

kompot z suszu - owoce mają wyjść na zdrowie – także te w suszu, z którego ugotowano kompot. Są w nim m.in. jabłka zapewniające urodzaj i odkupienie, ale jednocześnie symbolizujące miłość i władzę. Gruszka ma gwarantować dostatek i obfitość, ale trzeba uważać, bo może sprowadzić do domu żałobę lub kłótnie. Daktyle to symbol wzajemnej miłości małżonków, sprawiedliwości i zwycięstwa. Figa ma natomiast sprowadzić na dom bezpieczeństwo i dostatek. W kompocie z suszu są jeszcze morele, zwiastujące długowieczność i szczęście.

piernik - to symbol dobrobytu i powodzenia. Gdy w pierniku znajdują się kawałki śliwek, wówczas kto zje ciasto, ten przysporzy sobie sił witalnych. Śliwki mają odpędzać złe duchy. Są symbolem harmonii umysłu.

makowiec - to ciasto jest niejako łącznikiem świata żywych i zmarłych, a to za sprawą maku. Mak to też symbol urodzaju. Jeżeli makowiec jest z orzechami, symbolizuje dodatkowo płodność oraz witalność. Orzech to ponadto symbol szczęścia i spokojnego snu.

drożdżówka lub racuchy drożdżowe - ciasto drożdżowe lub racuchy są wypiekane z mąki, a ta symbolizuje pomyślność i powodzenie. Mąka to też zapewnienie spełnienia marzeń. Kto zje kawałek drożdżowego ciasta, może liczyć na powiększenie rodziny w nowym roku. Decydując się na drożdżowe racuchy smażone w głębokim oleju gwarantujemy sobie pomyślność w nowym roku.

Jak w literaturze ukazywane są Święta Bożego Narodzenia?

Boże Narodzenie to zdecydowanie jeden z najważniejszych momentów w ciągu całego roku, na który wiele osób czeka z wypiekami na twarzy. Prezenty, ubieranie choinki, rodzinna atmosfera i bogaty folklor kulturowy związany z obchodami tych wyjątkowych świąt sprawiają, że Gwiazdka jest absolutnie magicznym czasem, nie tylko w Polsce, ale również poza granicami naszego kraju. W związku z tym, Boże Narodzenie ma swoje miejsce w literaturze różnych okresów. Jak święta są ukazywane w prozie i poezji? Na co największą uwagę zwracają twórcy literaccy opisując Gwiazdkę? Przeanalizujmy!

Dlaczego motyw świąt Bożego Narodzenia jest często wykorzystywany przez twórców literackich?

Święta Bożego Narodzenia to w literaturze chętnie stosowany motyw. Dlaczego? Kluczowe znaczenie ma fakt, że okres Bożego Narodzenia jest utożsamiany w kulturze z czasem, w którym wszyscy powinni być dla siebie dobrzy i pomagać sobie nawzajem. Boże Narodzenie to zwykle okres wzmożonej refleksji nad własnym życiem i postępowaniem, a wieczór wigilijny w Polsce jest związany z wieloma wierzeniami: 12 potraw dla zapewnienia sobie powodzenia w kolejnym roku, łuski karpia w portfelu dla bogactwa, sianko pod obrusem lub czekanie na moment, w którym przemówią zwierzęta. Motyw świąt w literaturze bywa więc nie tylko szansą na pokazanie, w jaki sposób to wyjątkowe wydarzenie było obchodzone w konkretnych kulturach i społeczeństwach, ale również często służył do zaprezentowania wewnętrznej przemiany głównego bohatera. Topos świąt Bożego Narodzenia w wielu utworach ma za zadanie również stanowić tło dla dużych zmian w życiu postaci literackich – w końcu Gwiazdka to czas, w którym wszystko się może zdarzyć!

Boże Narodzenie w poezji i prozie

Jak w literaturze ukazane są święta? Zazwyczaj Boże Narodzenie, zarówno w prozie, jak i poezji, jest opisywane w jednoznacznie pozytywny sposób, jako bardzo wyjątkowy czas, w którym zdarzają się mniejsze lub większe „cuda". Często podkreślany jest także religijny charakter obchodów.

***Opowieść wigilijna* Karol Dickens.** Wybierając książki świąteczne nie można zapominać o opowiadaniu autorstwa Dickensa. Ebenezer Scrooge na stałe zapisał się w zachodniej popkulturze i trudno znaleźć osobę, która nie zna historii jego wewnętrznej przemiany. Mężczyzna prowadzi kantor, ale jest bardzo skąpym i zamkniętym na innych ludzi człowiekiem. W noc wigilijną, poza duchem jego byłego współpracownika, Scrooge'a odwiedzą również duchy obecnych, przeszłych i przyszłych świąt Bożego Narodzenia. Podróż, jaką odbędzie Scrooge sprawi, że mężczyzna zmienia swoje nastawienie do świata.

***Basia i Boże Narodzenie* Zofia Stanecka.** Szukając książki dla dzieci zdecydowanie warto sięgnąć po historię Basi, dziewczynki stającej przed wyzwaniem, jakim są przygotowania do świąt bez wsparcia mamy, która niestety łamie rękę.

Literacki motyw Bożego Narodzenia bardzo często jest pretekstem do przedstawienia ciepłej, klimatycznej historii. Na tym jednak nie koniec! Gwiazdka jest okresem na tyle pobudzającym wyobraźnię, że na stałe zapisała się również w polskiej poezji różnych epok literackich. Przykłady? *Gwiazda* Leopolda Staffa, *Wigilia* Jana Twardowskiego czy *W noc wigilijną* Jana Kasprowicza. Szczególnym przykładem utworów poetyckich poświęconych tematyce Bożego Narodzenia są także oczywiście kolędy.

Święta Bożego Narodzenia w literaturze polskiej

Boże Narodzenie to jedne z najważniejszych świąt w polskiej kulturze, dlatego nie można się dziwić, że pojawiają się również bardzo często w rodzimej literaturze. Przejmujący opis Bożego Narodzenia można znaleźć we wspomnieniach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego *Inny świat*. Mimo, że więźniowie łagru byli wyczerpani fizycznie i psychicznie, Boże Narodzenie nadal miało dla nich szczególne znaczenie i było kultywowanym świętem. W *Chłopach* Władysława Reymonta można znaleźć z kolei informacje na temat tego, jak wigilię i Boże Narodzenie obchodzono w przeszłości na terenach wiejskich. *Noelka* to z kolei jedna z części słynnej *Jeżycjady* Małgorzaty Musierowicz – akcja opowieści toczy się w wigilijną noc. Wymienione przykłady pokazują Boże Narodzenie, jako bardzo szczególny czas, cieszący się dużą **estymą**. W polskiej literaturze szczególne znaczenie ma Wigilia, która w naszym kraju jest obchodzona w bardzo uroczysty sposób.

Szopki krakowskie

Szopki krakowskie to bogato zdobione, wielowieżowe sceny o architekturze nawiązującej do zabytków Krakowa, przedstawiające misterium Bożego Narodzenia. Krakowskie szopkarstwo znajduje się na liście reprezentatywnej niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości UNESCO oraz krajowej liście niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Zwyczaj inscenizowania **figuralnych** przedstawień ukazujących wydarzenia związane z narodzeniem Chrystusa wywodzi się z kultu żłóbka betlejemskiego, który sięga wczesnego średniowiecza. Upowszechnienie się takich widowisk w całej Europie nastąpiło w XIII wieku, za sprawą świętego Franciszka, który w 1223 roku, wykorzystując naturalną scenerię i zwierzęta, ukazał w „żywych obrazach" historię narodzin Chrystusa. Przedstawienia te – zwane w Polsce jasełkami – organizowane były w kościołach i klasztorach (zwłaszcza tych opartych na regule franciszkańskiej). Na tle dekoracji ze skałami i grotami ustawiano żłóbek oraz rzeźbione w drewnie figurki Dzieciątka, Matki Boskiej, św. Józefa, pastuszków, zwierząt, Trzech Królów i inne. Poszczególne zakony rywalizowały ze sobą, starając się uatrakcyjnić przedstawiane **misterium** m.in. przez rozbudowę dekoracji i wprawianie w ruch poszczególnych figurek, zwiększanie ich liczby, a także przez wprowadzanie do przedstawień postaci świeckich, niezwiązanych z tradycją ewangeliczną. Pojawiła się cała galeria egzotycznych postaci: Arabowie, Persowie, Murzyni, karawany, wielbłądy itd. Dekorację tworzyły orientalne ruiny i południowa roślinność.

W XVI wieku pojawiła się w Polsce wędrowna forma przedstawień jasełkowych (lalkowych lub aktorskich). W kolejnym stuleciu do uniwersalnych dotąd widowisk zaczęto wprowadzać akcenty specyficznie polskie, o patriotycznej wymowie.

W 1736 roku władze kościelne w osobie biskupa Teodora Czartoryskiego zakazały wystawiania szopek w kościołach, głównie wskutek ich zbyt rozrywkowego i świeckiego charakteru, który nie przystawał do miejsca, a także na skutek **tumultów**, jakie widowiska te prowokowały. Zezwolono jedynie na wystawianie samego żłobka ze **statycznymi** figurkami. Zabronione w kościołach, przedstawienia nie tylko przetrwały na ulicach, organizowane przez służbę kościelną, żaków czy młodzież rzemieślniczą, ale bujnie się rozwinęły. Na przełomie XVIII i XIX wieku upowszechniła się przenośna forma przedstawień, odgrywanych na scence będącej drewnianym budynkiem z szerokim wysuniętym do przodu *proscenium*. Sam budynek w swej architekturze nawiązywał do pałaców, ratuszy lub dworków.

Przed laty wykonawcami szopek byli głównie robotnicy budowlani. Obecnie szopkarskie tradycje kontynuują ludzie różnych zawodów, są wśród nich architekci, inżynierowie, a nawet lekarze.

Nowy Rok

Nowy Rok jest dniem, w którym dokonujemy podsumowań i snujemy planów na przyszłość. O ile oczywiście będziemy mieli na to dość sił, wszak po sylwestrowej nocy, mamy prawo być zmęczeni.

W dawnych czasach Nowy Rok był początkiem, nowym rozdaniem i przynosił nadzieję po wszystkim tym, co wydarzyło się w roku poprzednim. Podobnie jest do dziś. Kto z nas nie planował od 1 stycznia rzucić palenia, ograniczyć niezdrowe przyjemności czy też zabrać się w końcu za dawno odkładane obowiązki. Niestety plany te najczęściej kończyły się równie szybko, jak mijał pierwszy dzień Nowego Roku.

Podobnie jak wszystkie wydarzenia w kalendarzu, tak i

Nowy Rok posiada własne tradycje i zwyczaje.

W dawnych czasach Słowianie pilnie trzymali się tradycji dotyczących Nowego Roku. Jego nadejście witano nieposprzątaną chatą i obejściem. Podobno bardzo łatwo jest wymieść szczęście z domu. Ważne było palenie ognia w chacie i przed nią. Miało to oświetlić drogę dobrym istotom z zaświatów szukającym miejsca, w którym mogłyby doczekać nowego czasu.

Przed wiekami istniał pewien zwyczaj, do dziś kultywowany w niektórych miejscach Europy. Polega on na tym, że w **pierwszy dzień Nowego Noku**, cała rodzina siada tuż po pierwszym posiłku i spisuje złe wspomnienia z poprzednich miesięcy. Tak zapisaną kartkę, pełną złych wspomnień, należy ceremonialnie spalić i nigdy już o zanotowanych tam wydarzeniach nie wspominać.

Niekiedy również spisywano dobre wspomnienia. Ten świstek papieru skrzętnie przechowywano w honorowym miejscu w izbie. Zdarzało się, że takich kartek z czasem przybywało. Tworzyły one swoisty zapis wszystkich pozytywnych wydarzeń, jakie miały miejsce w rodzinie.

Nowy Rok po nowemu to stary zwyczaj, który wymaga by przywitać to święto w nowej odzieży. Miało to zapewnić dostatek w przyszłości i zapoczątkować zmianę na lepsze. Często wkładano nowe ubrania, buty, chustki lub skarpety, które zostały podarowane podczas Bożego Narodzenia lub wcześniej podczas Szczodrych Godów.

Oczywiście nie tylko Słowianie celebrowali nadejście Nowego Roku. Zabawy i święta z tej okazji organizowano na całym świecie.

O co chodzi z tym całym Sylwestrem?

Czy zastanawialiście się **c**o nami powoduje, że to właśnie 31 grudnia zostajemy opętani szałem niczyCzy zastanawialiście się **c**o nami powoduje, że to właśnie 31 grudnia zostajemy opętani szałem niczym nieskrępowanej zabawy? Tańczymy, maltretujemy wątroby wysokoprocentowymi trunkami i przepłaszamy zwierzynę wystrzałami petard i sztucznych ogni. Czy zawsze tak było, że ludzkość radowała się tym, że już za moment będzie nowy rok? Raczej wątpliwe. W końcu kalendarz, jaki dzisiaj obowiązuje, powstał w roku 1582 na wzór **kalendarza juliańskiego**, który został opracowany na polecenie Juliusza Cezara w roku 45 p.n.e. Więc co się wydarzyło, że akurat ta data jest traktowana jako dzień radości i zabawy?

Odpowiedzialnym za to są **Proroctwa Sybilli**. Według słów pradawnej wieszczki na przełomie roku 999 a 1000 miał nastąpić koniec świata (*no skąd my to znamy*). Wtedy to miał zostać uwolniony z podziemi Watykanu potężny potwór Lewiatan. Smoka, kilkaset lat wcześniej, miał uwięzić w lochach papież Sylwester I. Jednak w jaki sposób to uczynił, tego już kroniki nie odnotowały. To straszne monstrum (*czy też może jeszcze coś bardziej przerażającego*) miało rozedrzeć ziemię, spalić ją na popiół, postrącać gwiazdy i ogólnie miało się zrobić nieciekawie. Przerażeni Rzymianie i cała chrześcijańska Europa, bo to oni najbardziej nakręcili się tymi opowiastkami, struchleli. Z niepokojem wyczekiwali najgorszego. Siedząc w zaciszu swych domostw komentowali na bieżąco pojawiające się znaki wieszczące rychłą zagładę. Jednym z niechybnych omenów śmierci miał być fakt, że wraz z nastaniem 999 roku na tronie papieskim zasiadł nowy kapłan i przyjął imię Sylwestra II. W końcu nadszedł dzień końca świata. Rodziny zebrały się, by

ostatnie chwile spędzić w swoim towarzystwie. Inni gorliwie padali do stóp kapłanów i prosili o wybaczenie swych grzechów. Atmosfera zbliżającej się ostatniej godziny gęstniała z każdym upadającym ziarenkiem piasku w klepsydrach. Ówczesny świat zamarł, oczekując końca i gdy już zbliżyła się północ, a wszyscy stracili nadzieję, zdarzyło się coś nieoczekiwanego.

Czyli nie zdarzyło się nic! Nie było ani **pożogi**, ani lewiatana. Nie było spadających gwiazd, pękającego nieboskłonu i rozrywanej na części ziemi. Były jedynie oszołomione twarze, które z wielkim zdziwieniem spoglądały to na swoich bliskich, to na niebo. Gdzie w dalszym ciągu nie działo się nic ciekawego.

Ktoś w końcu pewnie wyrwał się z tego **letargu** i jako pierwszy krzyknął radośnie, dając upust swoim emocjom. Efekt domina był natychmiastowy i już za moment ludzie wylegli na ulicę, krzycząc, śpiewając i radując się tym, że jednak koniec świata nie nastąpił.
Rozpoczęła się impreza, którą powtarzamy co rok, już od przeszło tysiąca lat. A przybrała ona imię po dwóch papieżach, którzy byli częścią tej opowieści – **Sylwester**.

Na dobre huczne zabawy zagościły w Polskich domach stosunkowo niedawno. W XIX wieku imprezy sylwestrowe urządzano jedynie w bogatszych posiadłościach i miastach.
Znacznie starsze są jednak uroczystości ludowe, które obchodzono na wzór wigilii Bożego Narodzenia, jednak z tą różnicą, że nie zachowywano postu. Podawano pieczone mięsiwa i wyciągano butelki **okowity**. Oprócz tego w wielu domach łamano się specjalnie pieczonymi chlebkami, życząc sobie pomyślności w nadchodzącym nowym roku.

Oczywiście, wraz ze świętowaniem szły przesądy, które także i dzisiaj można czasami usłyszeć. Tak więc, by pozbyć się zmartwień i problemów, należało spisać je na czerwonej kartce i ją następnie spalić. Czy działa? Sprawdźcie sami!

Z kolei, by zapewnić sobie powodzenie u płci przeciwnej, należało założyć w Sylwestra nową bieliznę (koniecznie z metką). W sumie można powiedzieć, że to bardziej porada niż przesąd, jednak ciągle aktualna.

Co jeszcze… No tak. Jeden z najważniejszych. 31 grudnia **NIE WOLNO SPRZĄTAĆ!** Gdy zaczniemy zamiatać, to wymieciemy szczęście z domu. Ten przesąd w szczególności przypadł do gustu płci męskiej, która zapewne zmuszona była przez małżonki do wytężonych prac domowych.

Kolejnym zwyczajem było nakręcanie tuż po północy zegarów, co miało przynieść pomyślność.

A na sam koniec, korzystając z okazji, składamy Wam najszczersze życzenia na Nowy Rok: wszelkiej pomyślności i dobrodziejstw, dalekich podróży, dystansu do otaczającej rzeczywistości, mnóstwo uśmiechu i najważniejsze, by nie porwał Was żaden lewiatan, bo w końcu jeszcze tyle przed nami do odkrycia?

Bajkowa zima

Dzieci kochają zabawy na śniegu i wszelkie zimowe aktywności na powietrzu. W naszym artykule znajdziesz podpowiedzi i pomysły na zimowe zabawy.

Zima wcale nie musi być gorsza od lata. Wyciśnijcie z zimy wszystko, co najlepsze, także wtedy, gdy zamiast śniegu jest chlapa. Ruchowe zabawy na śniegu sprawią, że będziecie mieć mnóstwo frajdy. Zimą nie trzeba się nudzić.

Zachęcamy do skorzystania z naszych propozycji na bezpieczne zabawy zimowe na śniegu i nie tylko!

Zabawy ze śniegiem w roli głównej. Na zaśnieżonym trawniku można robić mnóstwo wspaniałych rzeczy. Poniżej nasze propozycje fajnych zimowych zabaw na śniegu:

- „rysujcie" wydeptując w puchu esy-floresy, kółka, linie, a nawet cale labirynty. Przy okazji można porównać wielkość stóp mamy, dziecka i taty;
- zbudujcie mini igloo /robi się je ze śniegowych kulek/;
- rzucajcie śnieżki do celu, np. do grubego drzewa;
- tropcie dzikiego zwierza. Czyje to ślady? Dokąd prowadzą?;

odciskając w śniegu ślady butów, rysujcie nimi wzory: choinki, ślady opon traktora, figury geometryczne.

Babki ze śniegu. Idealnie nadają się do tego foremki do babek z piasku. Zresztą, co tam foremki! Jeśli śnieg jest lepki można go kształtować i bez foremek. Spróbujcie lepić figurki zwierząt: żółwia, zająca, psa, kota, słonia. Takie zabawy na śniegu są bardzo atrakcyjne!

Lepienie nietypowego bałwana. Banalna zabawa na śniegu? Nie dla Was. Gdy już ulepicie bałwana:

- załóżcie mu coś na głowę (choćby czapkę zrobioną z gazety) albo zróbcie efektowną fryzurę (na przykład na jeża – z patyczków albo z przedziałkiem – z kępek wyciągniętej spod śniegu suchej trawy;
- koniecznie doróbcie mu oczy i guziki (w mieście trudno o węgielki, więc będą musiały wam wystarczyć kamyki, szyszki albo nawet zabrane z domu mandarynki) oraz marchewkowy nos;

jeśli macie jeszcze siłę i ochotę, zafundujcie mu towarzystwo – żonę, dzieci, psa albo żółwia.

Karmienie ptaków. To wielka frajda, a dla ptaków sprawa życia i śmierci, dlatego nie wychodźcie z domu z pustymi kieszeniami. Zabierzcie ziarna, kawałek słoniny (zawieście go na gałęzi na sznureczku albo na rozciągniętym spinaczu) i urządźcie ptakom przyjęcie. To świetna okazja, by przyjrzeć im się z bliska i okazja do wypróbowania innych naszych zabaw na śniegu!

Wyjazd w góry. W mieście chlapa i korki? Poszukajcie zimy w górach. **W Polsce znajdziesz wiele przepięknych miejsc, gdzie odpoczniesz blisko natury i zobaczysz majestatyczne, górskie krajobrazy. Wybór jest naprawdę spory i możesz pojechać zarówno do mniejszych, urokliwych miasteczek, lub do nieco większych, bardziej turystycznych miejscowości, które zapewnią szereg wymarzonych atrakcji. Zafunduj sobie aktywne ferie!**

Jazda na sankach. To stara jak świat zabawa na śniegu, ale nieodmiennie cieszy każdego z nas.

Pamiętajcie o **zasadach bezpieczeństwa:**

- zjeżdżając z górki trzeba uważać na innych,
- pod górkę wchodzi się bokiem,
- trzeba czekać na swoją kolej itd.

Narty. Sporty zimowe to świetny sposób na spędzenie czasu na świeżym powietrzu, który wzmacnia naszą odporność. W narciarstwie fascynujące jest to, że z roku na rok narciarz uczy się czegoś nowego. Zalecane są nie tylko dla młodych, ale także starszych osób. Nauka jazdy na nartach nie jest trudna, ale wymaga czasu i odrobiny cierpliwości.

Łyżwy. Stąpanie po śliskim lodzie, nawet bez łyżew, to przecież bardzo ciekawe doświadczenie i doskonała zabawa! Pamiętaj: nigdy nie wchodź na zamarznięte stawy, jeziora itd. nawet jeśli lód jest gruby i pełen ludzi, którym brakuje wyobraźni. Zawsze przed wejściem na lód zakładaj kask!

Kulig. Nie wyjechaliście w góry, a w okolicy nikt nie ma konia i sań? Poprzekładajcie sznurki sanek przez deseczki tak, by je połączyć, znajdźcie rącze konie (w tej roli najlepiej sprawdzą się tatusiowie) i jazda! Pilnujcie tylko, aby nie dać się zgubić na zakrętach.

Balonowa lawina. Nie oszukujmy się, zima nie zawsze jest pięk-

na. Gdy za oknem jest tak paskudnie, że nawet pies odmawia wyjścia na spacer, lepiej odpuścić sobie spacer i zostać w domu. Nie macie nic do roboty? Nadmuchajcie tyle balonów, ile tylko zdołacie (najlepiej przy użyciu pompki). A potem podrzucajcie je, przysypujcie się nimi i odgarniajcie je niczym zwały śniegu. I koniecznie zróbcie sobie zdjęcia. Zakład, że nikt nie będzie miał ponurej miny?

Zimowy krajobraz. Ta zimowa zabawa rozbudzi Waszą kreatywność! Gdy za oknem leje, zamiast sypać, wyczarujcie zimowy krajobraz sami.
Przyklejcie do szyb śnieżynki wycięte z serwetek.
Spróbujcie zrobić bałwanka z wacików.

Namalujcie obrazek pastą do zębów na niebieskiej kartce z bloku. Na namalowany farbami i posmarowany klejem obraz możecie wysypać gruboziarnistą sól – będzie pięknie błyszczała.

Ogródek na parapecie. Brakuje Wam zieleni? Zasiejcie rzeżuchę, wetknijcie do doniczki cebulę i „piętkę" pietruszki. A potem podlewajcie i codziennie sprawdzajcie, jak Wasze roślinki rosną. To cenna lekcja przyrody i …cierpliwości. Poza tym, łatwiej przekonać się do zieleniny, jeśli się ją samemu wyhodowało.

Wieczór z Puchatkiem. Długie zimowe wieczory to fantastyczna okazja, by rozkochać się w literaturze. Na pewno wiecie, że czytanie rozwija wyobraźnię, wrażliwość, pamięć, poszerza zasób słownictwa itd. Ale przede wszystkim otwiera całkiem nowe światy, dostarcza pomysłów do zabaw i jest po prostu bardzo, ale to bardzo przyjemne.

Bal przebierańców. Wystarczy kilka rzeczy, które znajdą się w każdym domu: szeroki szal, obrus albo ręcznik (można z nich robić peleryny, suknie balowe, turbany itd.), broszki z bezpiecznym zapięciem (przydają się do spinania szat), wszelkie nakrycia głowy (włącznie z tym zrobionym z gazety). Przebieranki to nie tylko wielka frajda, ale także sposób na rozwijanie wyobraźni. Przy takich okazjach uczycie się także, że nie trzeba wiele by świetnie się bawić i że na telewizorze świat się nie kończy.

Podróż na niby. Ta bardzo nietypowa zimowa zabawa, która poszerzy horyzonty. Warto kupić globus albo dużą mapę świata.

- znajdź miejsca na świecie, gdzie jest zimniej niż w Polsce, a gdzie dużo cieplej;
- zaznacz (np. naklejką), gdzie mieszkają pingwiny, a gdzie lwy i słonie;

opowiedz o miejscach, w których byłaś albo o których marzysz.

Dzięki temu dowiecie się, że świat jest ogromny i różnorodny.

Racuszki z jabłkami i inne pyszności. Zimą wszyscy potrzebujemy więcej kalorii, więc można od czasu do czasu trochę zaszaleć. Chrupiące, posypane śnieżkiem (czyli cukrem-pudrem) racuszki, jabłka pieczone z miodem albo konfiturami, ryż z jabłkami i cynamonem, orzechy czy figi, daktyle właśnie teraz smakują najlepiej. Pamiętajcie jednak, że powinniście jeść także dużo warzyw (potrzebujecie teraz wyjątkowo dużo chroniącej przed przeziębieniami witaminy C) i mięso.

Szaleństwa w sali zabaw. Stęskniliście się za huśtawką, zjeżdżalnią i towarzystwem rówieśników? Wybierzcie się na plac zabaw pod dachem. Wspinajcie się, „pływajcie" w basenie z piłeczkami, biegajcie, słowem szalejcie na całego.

Aquapark. Chcesz zrobić naprawdę wielką frajdę? Pójdźcie na basen! Weźcie ze sobą dmuchane kółko, rękawki, piłkę i świetnie się bawcie.

Wizyta w ZOO. Ogrody zoologiczne warto odwiedzać także zimą. Warto się wybrać do ZOO choćby po to, by zobaczyć wielbłąda na śniegu – to naprawdę niecodzienny widok. Warto przyjrzeć się żyrafom, małpom, wężom, rybom, a może nawet paskudnym, włochatym pająkom.

Redakcja gazetki: Michał Grabarek — redaktor naczelny; Anna Krenca; Julia Mroczek; Łucja Dul; Milena Bącal; Zuzanna Kaczor; Martyna Kopacewicz; Zuzanna Okrój; Zuzanna Bieńczak; Julia Kurszewska; Aleksandra Minko,